

Danuta Janicka, *Polska myśl prawnokarna XIX–XX wieku: autorzy i ich dzieła. Od szkoły klasycznej do socjologicznej*, posłowie J. Lachowski, Wydawnictwo UMK, Toruń 2017, ss. 336.

„Myśl prawnicza jest częścią skarbnicy polskiej historii. Szczególnie inspirujące są idee i koncepcje tworzone w dziedzinie prawa karnego, ponieważ z jednej strony są one odzwierciedleniem społecznej rzeczywistości, z drugiej zaś napotykać na szerszy oddźwięk społeczeństwa” – tymi słowami Danuta Janicka rozpoczyna swoją ostatnią książkę. Trudno się nie zgodzić z taką myślą. Niezaprzeczalne wszak jest, iż specjalna rola w kształtowaniu obszaru wolności oraz zagrożeń dla tejże wolności przypada prawu karnemu. Prawo karne w ogóle stanowi szczególnie czuły barometr i wskaźnik charakteru ustroju państwowego i politycznego państwa; prawo karne szczególnie dotkliwie wkracza w prawa, w naturalne prawa człowieka, w tym w wolność. Z natury swej prawo karne ogranicza prawa człowieka, teoretycznie właśnie dla dobra innych jednostek oraz dla dobra ogółu, dla dobra społeczeństwa, państwa, ewentualnie narodu. Wszak wymyślony w historii cały wachlarz kar stanowi takie właśnie wkroczenie w sferę praw człowieka, ich czasowe lub trwałe ograniczenie albo nawet zniweczenie, w tym odjęcie wolności fizycznej, odjęcie życia, odjęcie własności.

Wybitna uczona o nader bogatym dorobku zwłaszcza w zakresie badań na myślą prawnokarną i prawem karnym XIX i XX wieku, Danuta Janicka, oddała do rąk czytelnikom kolejną książkę. Tym razem jest to głównie antologia dzieł dwudziestu jeden uczonych (niekiedy też zajmujących się praktyką) polskich przedstawicieli nowoczesnej nauki prawa; wybór obejmuje 23 wyjątki z ich dzieł. Zamieszczone teksty mają charakter wyłącznie naukowy, nie ma wśród nich prac popularyzatorskich ani projektów ustaw. Danuta Janicka pisze, że w swoim subiektywnym wyborze dawała pierwszeństwo tekstom wartościowym i doniosłym dla przeszłości, ale przecież nie wyłącznie o historycznym znaczeniu, bowiem umieściła także teksty, które do chwili obecnej zachowały znaczenie dla dogmatyki prawa. O tych ostatnich pisze w posłowniu Jerzy Lachowski.

Ramy chronologiczne antologii obejmują „zasadniczo lata 1827–1939/45. Jest to epoka nowoczesnej nauki prawa karnego. Współczesny system prawa karnego stanowi bowiem w znacznej mierze rezultat działalności szkoły klasycznej i modernistycznej oraz ich konfrontacji” – pisze Autorka (s. 14; podkreślenie moje – A.L.). Do tego stwierdzenia i do tak zakreślonych ram chronologicznych przyjdzie mi jeszcze wrócić, nie w pełni bowiem mogę się z tym zgodzić.

Dwadzieścia jeden nazwisk wybranych zostało „z dużo większego grona luminarzy polskiej nauki”, przy czym zwłaszcza w odniesieniu do okresu rozbiorowego Autorka w wyborze uwzględniła prawników z Królestwa Polskiego i z Galicji, a w II Rzeczypospolitej także z Wilna i Lublina. Listę wybitnych wybranych otwiera Romuald Hube, a wśród klasyków znaleźli się także m.in. Walenty Piotr Miklaszewski i oczywiście Edmund Krzymuski; wśród pozytywistów czołowe postacie to Juliusz Makarewicz, Wacław Makowski, Aleksander Mogilnicki, Emil Stanisław Rappaport, Stefan Glaser, Bronisław Wróblewski, ale także wielu innych, z których liczni w swoich dokonaniach łączyli elementy klasyczne z modernistycznymi. Jedną z najpóźniejszych postaci jest Władysław

Wolter, którego Autorka szczególnie łączy z częścią ogólną kodeksu karnego z 1969 r. Układ antologii jest chronologiczny.

Każdy umieszczony w książce tekst poprzedzony został informacjami o osobie uczonego, począwszy od krótkich informacji o pochodzeniu, życiu prywatnym, studiach, działalności oraz dorobku naukowym. Ponadto Autorka wszędzie zamieściła ważniejsze dane bibliograficzne. Bibliografia – dotycząca osoby i prac uczonego oraz wykaz jego prac – to bezcenne ułatwienie dla przyszłych badaczy.

Liczące ponad dwadzieścia stron wprowadzenie historyczne to bardzo fachowo i jednocześnie zgrabnie, interesująco napisany dynamiczny wykład ukazujący ewolucję polskiej myśli prawnokarnej w badanym okresie. Wykład opatrzony jest bogatą dokumentacją pozwalającymi czytelnikowi na dalsze rozwinięcie tematu. Pokazała Autorka, jak w warunkach nieistnienia państwa polskiego, w warunkach rusyfikacji i germanizacji, nauka prawa karnego wśród polskich jej przedstawicieli rozwijała się i ewoluowała od szkoły klasycznej do szkoły socjologicznej, jak doszło do ostrej konfrontacji klasycyzmu i modernizmu. Wprowadzenie historyczne Autorki zaczyna się od oczywistego w swojej treści stwierdzenia, że szkoła klasyczna „była pokłosiem epoki Oświecenia” (s. 25). To dobrze, że Autorka umieściła przynajmniej takie słowa, a nie poprzestała na cytowanym poprzednio stwierdzeniu, że dzisiejszy system prawa karnego stanowi „w znacznej mierze rezultat działalności szkoły klasycznej i modernistycznej”. Nawet tak skromnego zauważenia oświeceniowego przełomu brak w posłowie Jerzego Lachowskiego.

Wszak „w dziejach prawa Europy kontynentalnej epoka Oświecenia stanowi czas wielkiego przełomu zarówno co do jego formy, jak i treści. Rewolucyjną zmianą w zakresie formy była kodyfikacja prawa (...). Wiek XVIII nazwany jest »wiekiem kodyfikacji«”¹ – pisała Katarzyna Sójka-Zielińska i nie jest odosobniona. W pełni podzielam ten pogląd i znacznie go rozszerzam na treści: Oświecenie to rewolucyjna zmiana filozofii prawa w ogóle, a prawa karnego w szczególności. Danuta Janicka to oczywiście świetnie wie, ale należało te sprawy poruszyć we wprowadzeniu historycznym, a nie po prostu pominąć, bo cytowane trzy słowa o pokłosiu Oświecenia omówieniem nie są.

Nie pierwszy raz spotykam się z pomijaniem lub ledwie zauważaniem znaczenia szkoły humanitarnej czasów Oświecenia dla dziejów prawa karnego. Przyczyna wydaje się być prosta: wielki przełom w prawie karnym w dobie Oświecenia dokonany został przez filozofów, a niekoniecznie prawników. Natomiast szkoła klasyczna stworzona została przez prawników dogmatyków. Filozofowie dokonali rewolucji w myśleniu o prawie karnym i w związku z tym o prawach człowieka, a klasycy stworzyli niuanse konstrukcji prawnych, ale przecież filozofia karania do dzisiaj w znacznej jeszcze części pochodzi ze szkoły humanitarnej.

Wiek Oświecenia wydaje się zasługiwać również na miano stulecia rewolucyj w prawie karnym. Można się skutecznie spierać o liczbę tych rewolucyj² i ich terytorialne

¹ K. Sójka-Zielińska, *Drogi i bezdroża prawa. Szkice z dziejów kultury prawnej Europy*, Wrocław 2010, s. 55–56.

² Zob. np. A. Lityński, *Trzy rewolucje w prawie karnym u schyłku XVIII wieku: lata 1791–1792 nad Sekwaną, Dunajem i Wisłą* [w:] F. Ryszka i in. (red.) *Historia – idee – polityka. Księga dedykowana Profesorowi Janowi Baszkiewiczowi*, Warszawa 1995, s. 65–75.

rozmieszczenie, przebieg i efekty, ale trudno nie uznać, że na jakże wielkiej pości Starego Kontynentu dokonały się w prawie karnym (materiałnym i procesowym) zmiany jakże wielkie. Były nie tylko całkowitym, zasadniczym i gruntownym zwrotem, największym w całych dziejach prawa karnego, ale nadto dokonały się tak szybko, że niemal nagle, co razem uzasadniałoby określenie ich jako rewolucyjnych, w potocznym tego słowa rozumieniu. Ale to nie wszystko. Owe zmiany w prawie karnym nosiły w sobie inną jeszcze cechę rewolucyjności: wbrew pozorom powstrzymanie ich w dłuższym czasie nie leżało w ludzkiej mocy. Były jak obroty ciał niebieskich, od czego rewolucja wzięła swą nazwę (*De revolutionibus orbium coelestium* pewnego astronoma z Torunia).

Filozofowie Oświecenia tworzący nową, humanitarną filozofię prawa karnego, ogarnięci pragnieniem zaprowadzenia ładu w świecie, może nawet we wszechświecie, próbowali odpowiadać co zrobić, aby świat zmienić. Księgę I Umowy społecznej Jan Jakub otwiera słynnymi zdaniami: „człowiek urodził się wolny, a wszędzie jest w okowach. (...) Jak się ta zmiana dokonała? Nie wiem. Co mogłoby ją uczynić zgodną z prawem? Wydaje mi się, że będę mógł rozstrzygnąć ten problem.”³ I filozofowie dawali recepty niezawodne: to doskonałe prawo, a więc to mądry prawodawca załatwi przejście do królestwa sprawiedliwości i szczęśliwości. W ogóle mieli wizję historii jako postępu ku doskonałości. Tkwi w tym przekonaniu utopia nie tylko doskonałego prawa, lecz także utopia mądrego i dobrego prawodawcy. Pamiętać warto, że Morusowską wyspę szczęśliwości o najlepszym ustroju – Utopię urządził właśnie mądry prawodawca – Utopus. Szukali humaniści owego mądrego prawodawcy i – trzeba przyznać – znajdowali; znajdowali wśród monarchów oświeconych, znajdowali w duchu rewolucji francuskiej, znajdowali też w duchu „łagodnej rewolucji” realizowanej nad Wisłą, Wilią i nad węgierskim Dunajem. W dziedzinie prawa karnego filozofowie mieli do zaproponowania przede wszystkim krytykę. Totalną krytykę tego, co zastali, totalną krytykę rzeczywistości w zakresie prawa karnego. Na fundamencie tej krytyki wyrosła szkoła humanitarna prawa karnego. Od czasów Monteskiusza i Cezarego Beccarii subiektywizm, humanitaryzm i idea resocjalizacji wysunęły się na czoło europejskich systemów karnych.

W XIX wieku zasada *nullum crimen sine lege* wraz z uzupełniającą ją zasadą *nulla poena sine lege* miały za sobą karierę wielu dziesiątków lat (nawet jeśli to dopiero w szkole klasycznej użyto takich paremii łacińskich), jeśli liczyć symbolicznie od daty (1764) pierwszego wydania wiekopomnej książeczki O przestępstwach i karach markiza z Mediolanu. Wymienione zasady nie bezpodstawnie uważane były za fundament praworządności w prawie karnym, podstawę przewidywalności poczynań władzy państwowej w zakresie prawa karnego, fundament bezpieczeństwa prawnego człowieka, co mu się z natury należy. Obie zasady przeto Deklaracja praw człowieka i obywatela ogłaszała (art. 4 i 8) za „naturalne, niepozbywalne i święte prawa człowieka”, których zabezpieczenie i przestrzeganie niezbędne miało być dla „szczęścia ogólnego”. Ta humanitarna reakcja filozofów Wieku Światła i Rozumu na przedoświeceniowy stan niepewności w prawie karnym, na dawniejsze panowanie zasady analogii wiszącej niczym miecz Damoklesa nad

³ J.J.Rousseau, *Umowa społeczna*, tłum. i wstęp B. Baczeko, Warszawa 1966, s. 9; por. też G. Filangieri, *Nauka prawodawstwa*, tłum. W.R. Karczewski, t. I, Warszawa 1791, s. 3.

człowiekiem, przekształcona została w XIX-wiecznej szkole klasycznej prawa karnego w formalną definicję przestępstwa, zabezpieczającą człowieka i obywatela przed samowolą władzy, trzeciej z władz według Monteskiuszowskiego podziału. Również *lex retro non agit* w Wieku Światła i Rozumu uznano za fundamentalną dla rządów prawa i zaliczono – w materii prawa karnego – do „naturalnych, niepozbywalnych i świętych praw człowieka” (zob. art. 8 francuskiej Deklaracji). Zakaz stanowienia „praw *ex post facto*” znalazł się w amerykańskiej konstytucji, sformułowany tam dwukrotnie: w odniesieniu do praw federalnych oraz do praw stanowych⁴.

Jeśli dodać problem dopuszczalności stosowania kary śmierci (pamiętajmy o kodeksach Leopoldinie oraz Józefinie), ideę stosowania kary pozbawienia wolności jako podstawowej i inne, których tu wyliczać nie ma potrzeby, to banalna jest uwaga, że te idee szkoły humanitarnej aktualne są do dnia dzisiejszego. Należało te sprawy lakonicznie poruszyć. Autorka ma prawo zacząć od Hubego, bo wolno Jej omawiać tylko wiek XIX i XX do 1945 r., ale nie powinno się pisać wykładu historycznego, jak gdyby wszystko co ważne się zaczynało od szkoły klasycznej. „Zadaniem historyka prawa jest wydobywanie owych nici wiążących przeszłość z dniem dzisiejszym, obserwacja występujących w procesie dziejowym zjawisk kontynuacji oraz siły tradycji na drodze postępu.”⁵

Nie mogę jednak nie wyrazić żalu, że ta znakomita i wzorowo przygotowana antologia zaczyna się od 1827 r., a nie od 1764 r. lub przynajmniej od 1791 r. W ostatnich latach I Rzeczypospolitej bowiem byli prawnicy, którzy wnieśli oryginalny wkład do ówczesnej myśli prawniczej i przygotowali akty prawne stanowiące niebanalne osiągnięcia w zakresie prawa karnego. Myślę tu przede wszystkim o głównych twórcach prawa karnego do projektu Kodeksu Stanisława Augusta (1791–1792) – Józefie Szymanowskim oraz Józefie Weyssenhoffie. Zwłaszcza ten pierwszy jako minister sprawiedliwości w powstaniu kościuszkowskim stworzył zupełnie nowe w Polsce prawo karne oraz skonstruował i wprowadził w życie pierwszy na świecie proces karny tzw. mieszany⁶. Napoleoński był później, ale przetrwał formalnie półtora stulecia (a faktycznie jego rozwiązania nadal są trwałe i upowszechnione w świecie⁷), podczas gdy powstanie kościuszkowskie upadło po siedmiu miesiącach i Polska na 123 lata zniknęła z mapy Europy, a wraz z nią także prawo polskie. Z tego okresu warto pamiętać także o Józefie Pawlikowskim, który swoimi

⁴ Art.1, dział 9.3 oraz dział 10.1.

⁵ K. Sójka-Zielińska, *Idee kodyfikacji napoleońskich. Od utopii do realizmu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2005, t. LVII, z. 2, s. 28.

⁶ Odszukałem źródła i pisałem o tym jako pierwszy (A. Lityński, *Proces karny insurekcji 1794*, Katowice 1983; w formie spopularyzowanej zob. też tenże, *Sądy i prawo w powstaniu kościuszkowskim*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1988; także inne), ale wkrótce narosła dalsza literatura: M. Mikołajczyk, *Na drodze do powstania procesu mieszanego. Zmiany w polskim procesie karnym w latach 1764–1794*, Katowice 1991; liczne prace W. Szafrąńskiego, a zwłaszcza: *Kodeks Stanisława Augusta*, Poznań 2007; *Józef Weyssenhoff – polityk, prawnik, legislator czasów Oświecenia*, Poznań 2017 i inne tegoż.

⁷ S. Waltoś, *Napoleoński model procesu karnego a współczesny proces karny w Polsce*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2005, t. LVII, z. 2, s. 157, *passim*.

pracami wkracza także wyraźnie w XIX stulecie⁸. W ostatnim trzydziestoleciu I Rzeczypospolitej można by zresztą doszukiwać się innych ładnych osiągnięć, np. jako drugi (po Anglii) kraj na świecie I RP całkowicie zniosła tortury.

Myśl prawnokarna w odrodzonej Polsce (1918–1939) została po mistrzowsku skróto-wo przez Autorkę zarysowana z konkluzją, że kodeks karny z 1932 r. był wyrazem kompromisu polskiego świata nauki, był „konsensusem pomiędzy programami szkół klasycznej i socjologicznej”. Warto – jak sądzę – uzupełnić w tym miejscu wywody Autorki o sygnał odnoszący się do kodeksu karnego wojskowego z tej samej daty. Skodyfikowanie prawa karnego wojskowego nastąpiło bowiem poza Komisją Kodyfikacyjną i był to jedyny taki przypadek w II RP. Po dymisji Piłsudskiego z kierowania pracami Komisji Wojskowej (lipiec 1917) powołano Komisję Prawno-Wojskową, pomysłu płka Kazimierza Sosnkowskiego i początkowo przez niego prowadzoną. Komisja wykonała sporą robotę przygotowawczą. W pracach Komisji jako zaproszeni specjaliści uczestniczyli m.in. Wacław Makowski, Emil S. Rappaport, Henryk Ettinger, później czołowe postacie twórców kodeksu karnego powszechnego. Prawo karne wojskowe w II RP przeszło drogę inną aniżeli prawo karne powszechne, a mianowicie od unifikacji w latach 1919/1920 do kodyfikacji dokonanej w 1932 r.⁹ Nic dziwnego, że nie ma tych spraw w antologii Danuty Janickiej, bo też wojskowi nie wnieśli nowości do teorii prawa karnego. Okazało się natomiast, iż prawnicy wojskowi byli w stanie – z pewną pomocą specjalistów z zewnątrz – sprostać zadaniom kodyfikacyjnym nie gorzej aniżeli Komisja Kodyfikacyjna¹⁰.

Antologia wydana została wzorowo: książka zawiera m.in. omówienie stanu badań nad historią nauki prawa karnego w Polsce, osobny wykaz wykorzystanych tekstów, bibliografię, wyjaśnienia edytorskie, indeks osobowy oraz indeks rzeczowy, streszczenia niemieckie i angielskie.

Kończąc te luźne uwagi na kanwie książki Danuty Janickiej oraz konkludując trzeba stwierdzić, że czytelnicy otrzymali dzieło wielkiej wartości naukowej, bezcenne dla dalszych badań w jakże ważnej dziedzinie wiedzy i życia społecznego. Praca edytorska Autorki została tak znakomicie wykonana, że można i należy się uczyć na tym przykładzie. Książka musi się znaleźć na półkach nie tylko historyków prawa, ale także dogmatyków prawa karnego, a pewnie i niektórych uczonych zajmujących się filozofią.

Adam Lityński (Sosnowiec)

⁸ J. Pawlikowski, *O prawach kryminalnych*, Warszawa 1818; por. też anonimowy artykuł Józefa Pawlikowskiego *Sądy kryminalne* w „Dzienniku Powstania Narodu” nr 4 z 5 października 1794.

⁹ L. Kania, *Służba sprawiedliwości w Wojsku Polskim 1795–1945. Organizacja – prawo – ludzie*, Siedlce 2015, s. 271 i n.; idem, *Żołnierska karta w życiu prof. Wacława Makowskiego*. „Palestra” 2001, z. 5–6, s. 98–102; A. Ajnenkiel: *Makowski Wacław*. „Polski Słownik Biograficzny”, z. 81, 1974, s. 253.

¹⁰ Ostatnio na temat wojskowej procedury karnej, ale także z cennymi ustaleniami co do wojskowego prawa materialnego, zob. bardzo dobrą monografię: T. Szczygieł, *Wojskowe postępowanie karne w II Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Katowice 2017, ss. 508.